

Nie uwierzysz Bożenko, co mi się przydarzyło...

24.6.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Sławomir Mentzen.

Nie uwierzysz Bożenko, co mi się przydarzyło. Rok temu, co ja mówię, ponad rok temu, zimno jeszcze było, chciałam iść na gastroscopię. Nie miałam oczywiście czasu, żeby pojechać do szpitala, żeby się zarejestrować, posłem jestem, wiesz przecież, mam tyle ważnych zajęć. Te spotkania, ustalenia, głosowania, sama wiesz jak to jest. Zadzwoiłam więc do Grażynki, znasz ją, jest u nas w kole KO, ona pracuje w szpitalu, więc poprosiłam ją, żeby mnie zarejestrowała i zapomniałam o sprawie.

Dzwonią do mnie po kilku tygodniach i mówią, że mam przyjść w sobotę na badanie. To poszłam. Ale niezadowolona. Myślę sobie wtedy, że powinni być mi wdzięczni, że w ogóle przyszłam, sobota przecież była. Dzień wolny. Pazurki musiałam przez to przełożyć na inny dzień. Kupa zamieszania, mówię ci.

Mija trochę czasu i dostałam list ze szpitala. Wyobraź sobie, że te świny napisały mi, że się w jakąś kolejkę wepchnęłam, i że mam tak nie robić. Co za ludzie, myślę sobie. Od razu mnie gorąc taki uderzył. To ja tyle razy w ich sprawie interweniowałam, tyle pism napisałam, a ci mnie teraz straszą? Pouczają mnie? Mnie, posłankę na Sejm?! Niewdzięcznicy, mówię ci Bożenko, prawdziwi niewdzięcznicy. Myślę sobie, że tak tego im na pewno nie zostawię. I ile pism ja potem napisałam, żeby sami się tłumaczyli, żeby sami zobaczyli jak to jest. No, masz rację, to wtedy właśnie Grażynce problemy w szpitalu robili, to właśnie o mnie im chodziło!

Zapomniałam już o sprawie i wczoraj, słuchaj, dzwoni telefon, odbieram, a tu dziennikarz z tych mediów pisowskich. I pyta się mnie o to badanie. Mówię, że oddzwonię, rozłączam się i pytam się mojego Romana, co mam zrobić. Bo wiesz, jest afera o szpitale w tej Warszawie. A ten, żebym się do niczego nie przyznawała. I nie uwierzysz. Oni to wszystko słyszeli, bo nie udało mi się rozłączyć. Wiesz jakie te telefony teraz robią, lustra takie wielkie, nie nadążysz za tym. No i pytają się mnie, kto mi tak doradza, ja w szoku, zupełnie zgłupiałam, mówię, że przypadkowy petent. Nie chciałam Romana sprzedawać i się teraz głupole śmieją się ze mnie.

No ale o czym to ja miałam mówić. Dzisiaj rano wstaję, robię kawę, włączam telewizor i widzę siebie. Że niby się do jakiejś kolejki wepchnęłam. Widzisz jacy bezczelni? Ja przecież trzy tygodnie czekałam aż. A ci mówią, że dwa lata powinnam. Jak dwa lata?! Ile to można czekać. Zresztą ja im nie wierzę w żadne dwa lata, wszystkie moje koleżanki z KO czekają najdłużej, ale to już naprawdę najdłużej trzy tygodnie. A ci, że dwa lata. Absurd jakiś! Kto by czekał jakieś dwa lata! Słyszałaś, żeby ktoś tyle czekał? Nie, no właśnie.

Tłumaczę im, że normalnie w kolejce trzy tygodnie czekałam, że czasu nie miałam się rejestrować, że Grażynka wszystko załatwiła, że ja o niczym nie wiem, że wdzięczni mi powinni być, że przyszłam w tę sobotę, bo przecież mogłam nie przyjść i by termin zmarnowali. Ale nic do nich nie trafia, zupełnie nic. Powariowali w tych Internetach już zupełnie, mówię ci Bożenko.

I teraz afera wielka, sam Kierownik ma się tym zająć. Boję się trochę, bo patrz Bożenko. Zaraz wakacje, potem wrzesień, Wszystkich Świętych, Wigilia, Nowy Rok i znowu te wybory. Szybko zleci, może zapomną? Ale z drugiej strony, sama nie wiem, Tomka Lenza też bez powodu przecież wywalili.

To może i mnie? Co myślisz Bożenko? Co Kierownik zrobi?

<https://konfederacja.pl/nie-uwierzysz-bozenko-co-mi-sie-przydarzylo>